

DOI 10.4467/2543733XSSB.16.005.6247

GABRIELA GAVRIL-ANTONESEI
Alexandru Ioan Cuza University, Jassy
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

MIĘDZY „DZIEDZICTWEM IMPERIALNYM” I „BAŁKAŃSKĄ NEUROZĄ”. PROJEKTY FEDERALISTYCZNE WIDZIANE Z PERSPEKTYWY RUMUŃSKIEJ

Słowa kluczowe: dziedzictwo imperialne, projekty federalistyczne, Mitteleuropa, „panrumunizm”, „austrorumunizm”, „bukowinizm”, protocronism

Wprowadzenie

Już na samym wstępie muszę uczynić zastrzeżenie, że traktuję termin „Europa Środkowa” jako swoiste uogólnienie, za którym kryją się rozliczne wizje kulturalne i geopolityczne (nieraz konkurencyjne, powstające równocześnie albo sukcesywnie), związane z: planami federalizacji imperium austro-węgierskiego (od Czecha Palackiego poczynając, a na Rumunie Popoviciu kończąc), projektem *Mitteleuropy* Naumanna, francuskim planem „federacji naddunajskiej” czy pomysłami zawartymi w Memorandum Aristide’a Brianda. Nie można też pominąć idei „paneuropejskiej” Coudenhove-Kalergiego, która stanowiła swoiste przedłużenie wcześniejszych projektów. Nie zamierzam przy tym iść śladem Jacques’a Le Ridera i snuć rozważań z zakresu „archeologii semantycznej”, ani powracać do mocno już wyeksploatowanej koncepcji „zmiennej geometrii” obszaru środkowoeuropejskiego; natomiast wybieram najprostszą drogę prezentacji poszczególnych projektów w ich konkretnym kontekście historycznym.

Zacznijmy od stwierdzenia, że kultura rumuńska stanowi przypadek szczególny, w którym „środkowoeuropejska świadomość” bycia *pomiędzy* i jej możliwe konceptualizacje są od początku torpedowane przez głęboko zakorzenione przekonanie o „wyspowym” charakterze tej kultury. Wprawdzie przeświadczenie o odegranej w średniowieczu roli „przedmurza chrześcijaństwa” (identyczne z tym, jakie żywią Węgrzy, Polacy i inne



narody słowiańskie¹) było niezwykle istotne w procesie tworzenia zbiorowej tożsamości Rumunów, a mimo to o szczególnym usytuowaniu księstw rumuńskich „pomiędzy Wschodem i Zachodem” pisano niewiele i dosyć późno, bo dopiero pod koniec XX wieku². Idea łacińskiego pochodzenia języka rumuńskiego, sformułowana przez przedstawicieli szkoły siedmiogrodzkiej, a potem przejęta przez dziewiętnastowieczną inteligencję rumuńską³ i intensywnie kulturowana aż do I wojny światowej, zyskała z czasem wymiar konfrontacyjny, będąc pojmowana jako gwarancja przynależności do kultury zachodniej. Karierę robi określenie: „łacińska wyspa na słowiańskim morzu”, które trafia do opracowań historiograficznych i historycznoliterackich, tekstów publicystycznych i podręczników szkolnych, budząc określone skojarzenia. W rezultacie rodzi się swoiste poczucie wyższości (jako dopełnienie dużo starszej tradycji rumuńskiego samooskarżania), z perspektywy którego wszelkie próby poznania i zrozumienia sąsiednich fenomenów kulturowych są zbyteczne i niewarte wysiłku. Głosząc „wyspowy” charakter własnej kultury, rumuńska inteligencja nadaje własnemu krajowi status obcego ciała w regionie i z góry wyklucza jakąkolwiek konfigurację lokalną z udziałem Rumunii. Przyłączenie się do słowiańskiej wizji Europy Środkowej albo koncepcji *Mittleeuropy* groziłoby utratą wyjątkowości i izolacji, tak przecież pożądanymi! Stąd niechęć do projektów politycznych czy intelektualnych dotyczących Europy Środkowej jako obszaru (o zmiennych granicach), który obejmowałby także tereny zamieszkałe przez Rumunów. W zamian rozwija się swoisty bowaryzm geopolityczny i kulturowy, którego obiektem (wbrew geograficznej oczywistości) staje się Francja, postrzegana jako „sąsiad” – obrońca. Księstwa naddunajskie, a następnie Królestwo Rumunii wytyczają w ten sposób swoje granice „wyobrażone” i deklarują dążenie do przeniesienia/przesunięcia na Zachód, niezależnie od tego, jak trudne do wyobrażenia ono było.

Sowietyzacja, jako element składowy nowego porządku komunistycznego, nie zdołała stworzyć trwałej i wiarygodnej więzi ze światem słowiańskim. Równocześnie z przyczyn ideologicznych zostały zakwestionowane związki z łacińskim (i kapitalistycznym) Zachodem. Narodowy komunizm w wersji Ceaușescu uczynił rumuńską „wyspowość” naczelną zasadą i ideowym fundamentem polityki, a w konsekwencji narzucił model rozwoju „o własnych siłach”, nawiązując bezpośrednio, choć w sposób niezamierzony, do międzywojennej ideologii narodowo-liberalnej sformułowanej przez Vintilă Brătianu⁴.

W niniejszym artykule chcę się skoncentrować na projektach i planach federalistycznych, inicjatywach politycznych i wystąpieniach do władz, (niektórych) reakcjach rumuńskich środowisk intelektualnych i politycznych na owe projekty, oraz interpretacjach tychże projektów zaproponowanych przez historiografię rumuńską. Pominę natomiast trudne do naukowego zdefiniowania zagadnienie „środkowoeuropejskiej mentalności”, ponieważ po-

¹ Zob. m.in. Janusz Ta z b i r, *Polonia, meterez al creșinătății: nașterea și înflorirea; Sandar Csernus, Ungaria, meterez al creșinătății: nașterea și înflorirea unei misiuni colective; Jaroslav Isaievici, Mitologia slavă*, [in:] Chantal De l s o l, Michel M a s l o w s k i, Joanna N o w i c k i, *Mituri și simboluri politice în Europa Centrală*, traducere din franceză de Liviu Papuc, Editura Cartier, Chișinău 2003.

² Zob. Neagu D j u v a r a, *Les pays roumains entre Orient et Occident. Les Principautés danubiennes au début du XIXe siècle*, Publications Orientalistes de France, Paris 1989.

³ Zob. Kazimierz J u r c z a k, *Dylematy zmiany. Pisarze rumuńscy XIX wieku wobec ideologii zachowawczej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

⁴ Vintilă I. C. B r a t i a n u, *Scrieri și cuvântări*, vol. I, București, Imprimeriile, Independența, 1937, s. 217–219. Artykuł zatytułowany *Prin noi înșine* został pierwotnie opublikowany 3/16 maja 1905 roku w organie prasowym Partii Narodowo-Liberalnej, „Voința Națională”, nr 6006.

dzielał wyrażone przez Krzysztofa Pomiana przekonanie, iż idea Europy Środkowej wcale nie była „kwestią wiodącą” w kulturach narodowych tego obszaru⁵. Nie mogę też nie zgodzić się z opinią innego kompetentnego znawcy przedmiotu, Jacques’a Le Ridera, który w swojej *Mitteleuropie* uznał, że najcenniejszym świadectwem ducha „środkowoeuropejskiego” pozostaje literatura niemieckojęzyczna autorów, najczęściej żydowskich, wywodzących się z „ośrodków peryferyjnych”⁶. Tymczasem pomiędzy wyobrażonym światem wieloetnicznej, wielojęzycznej harmonii i porządku, światem cywilizowanym i tolerancyjnym... a obrazem Środkowej Europy jako miejsca, gdzie przejawiają się: najbardziej zawzięty szowinizm, antysemityzm (Ludwik Gumpłowicz), polityczna „histeria małych państw”, „żałosne spory terytorialne”, „pogarda dla wartości” i narodowa „pycha”, której może dorównać jedynie polityczna nieodpowiedzialność (Istvan Bibó⁷), odległość jest ogromna. Jak zatem określić ów środkowoeuropejski *Zeitgeist*?⁸ Postanowiłam iść za radą Karla Schorskego, który w latach 70. ubiegłego wieku zachęcał, by w badaniach nad tematem zrezygnować z poszukiwania wspólnego mianownika opartego na intuicji i oprzeć się, przynajmniej w fazie początkowej, na analizie empirycznej zjawisk w całym ich bogactwie i niejednoznaczności⁹.

„Panrumunizm”, „austrorumunizm”, „bukowinizm”. Dylematy i konieczne uściślenia

Po klęsce Wiosny Ludów wołoscy rewolucyjniści, przebywający na wygnaniu, podjęli intensywną działalność propagandową na rzecz idei suwerenności księstw naddunajskich¹⁰. Snuli plany federalizacji księstw; Dumitru Brătianu marzył o „orientalnej Belgii” pod turecką zwierzchnością, Nicolae Bălcescu – o „federacji dunajskiej”, zaś Ioan Maiorescu proponował związek państw „od Bałtyku po Morze Czarne” pod przywództwem Rzeszy Niemieckiej. Ich sympatią cieszyły się pomysły Giuseppe Mazziniego („Młoda Europa”)¹¹, a także te zrodzone w kręgach polskiej emigracji zbliżonej do księcia Adama Czartoryskiego¹². Projekt federalistyczny miał przynieść, dzięki połączeniu ziem zamieszkałych przez Rumunów, odrodzenie „starożytnej Dacji”.

⁵ Krzysztof Pomian, *L'Europe centrale: essais de définition*, in „Revue germanique internationale”, nr 1, 1994.

⁶ Jacques Le Rider, *Mitteleuropa*, tłum. A. Opric, Editura Polirom, Iași 1997, s. 105 i nast.

⁷ István Bibó, *Misère des Petits Etats d'Europe de l'Est*, tłum. z j. węg. György Kassai, L'Harmattan, 1996.

⁸ Dla Virgila Nemoianu „etos środkowoeuropejski”, przeciwstawiony „protestanckiemu etosowi pracy”, opiera się na „zdobywaniu wiedzy i uznaniu przez całą wspólnotę wagi wykształcenia”; zob. *Cazul etosului central-european*, [w:] *România și liberalismele ei*, Editura Fundației Culturale Române, București 2000, s. 182–221. Z drugiej strony, jak tego dowodzą liczne badania, m.in. autorstwa Iriny Livezeanu, ponad 45% populacji Bukowiny stanowił analfabeci. Sprawa pozostaje zatem otwarta.

⁹ Karl Schorske, *Vienna, fin-de siècle. Politică și cultura*, tłum. Claudia Ioana Doroholschi i Ioana Ploescu-teanu, Editura Polirom, Iași 1998, s. 20–22.

¹⁰ Nicolae Iorga, *Istoria românilor*, vol. IX, *Unificatorii*, București 1938, pp. 224–225. Rewolucyjniści moldawscy prawie bez wyjątku nie włączali się w tego typu działalność.

¹¹ Piotr S. Wandycz, *The Price of Freedom. A History of East Central Europe from the Middle Ages to the Present*, Tailor&Francis e-Library, 2005, s. 124–125.

¹² Zob. P. P. Panaitescu, *Emigrația polonă. Revoluția română de la 1848*, Editura Cartea Românească, București 1929; Leonid Bocu, *Emigrația polonă și Țările Române în vremea revoluției din 1848–1849* (I, II), [w:] *Scrieri istorice alese*, s. 334–391.

Dla rumuńskiej inteligencji i polityków z imperium austro-węgierskiego „panrumuńskie” pomysły Wołochów, których realizacja oznaczała wojnę przeciwko Turcji, Rosji i Austrii równocześnie, były mrzonką. W 1848 roku Rumuni siedmiogrodzcy ponowili deklarację lojalności wobec dworu cesarskiego¹³, a ich działania zmierzały wyłącznie do zrównania ich praw z prawami pozostałych nacji imperium¹⁴. Po abdykacji Ferdynanda V, w lutym 1849 roku Andrei Șaguna przedłożył Franciszkowi Józefowi memoriał podpisany przez Rumunów z Siedmiogrodu, Banatu i Bukowiny z postulatem stworzenia z ziem zamieszkałych przez ludność rumuńską odrębnego Wielkiego Księstwa, zaś w kwietniu tego roku wraz z liderami chorwackiego i słowackiego ruchu narodowego podpisał petycję w sprawie federalizacji cesarstwa. Nicolae Iorga utrzymywał, że biskup Șaguna opowiadał się za „reorganizacją w ramach odświeżonego absolutyzmu habsburskiego środowisk narodowych «siedmiogrodzkich», które miały ze sobą po bratersku współdziałać, ignorując cele stricte narodowe”¹⁵. Șaguna staje się zatem jednym z pierwszych autorów mapy „Wielkiej Austrii”¹⁶.

Po zjednoczeniu księstw naddunajskich (1859), a zwłaszcza po proklamowaniu Królestwa Rumunii (1881), zaczęły pogłębiać się różnice między poglądami elit siedmiogrodzkich i bukowińskich z jednej strony a stanowiskiem unionistów, dążących do uczynienia z Bukaresztu nowego centrum politycznego, z drugiej. Rodząca się historiografia rumuńska, za pośrednictwem swych najwybitniejszych przedstawicieli: Nicolae Bălcescu i Mihaila Kogălniceanu, stopniowo rozpoczęła budowę mitu jedności narodowej o wyraźnie mistycznym zabarwieniu – jako spełnienia boskiego planu względem narodu rumuńskiego. Ten romantyczno-herderowski dyskurs upowszechnił się z czasem, aż stał się dyskursem dominującym, bezalternatywnym. Do czasu pełnego zjednoczenia w 1918 roku i konsolidacji centralistycznego państwa kosztem poszczególnych prowincji za pomocą reform politycznych narzuconych przez Bukareszt¹⁷, poglądy unionistów i Rumunów habsburskich dążących do realizacji swoich aspiracji w ramach sfederalizowanego imperium pozostawały dalekie od jednomyślności. Za przykład niech posłuży sprawa germanofila Titu Maiorescu, mentora środowiska młodorumuńskiego (*Junimea*) i prominentnego działacza partii konserwatywnej, który uznał pomysły „federalistyczne” formułowane w 1848 roku przez własnego ojca, Ioana Maiorescu, za „monstrualne” i nie do przyjęcia przez Rumunów w XIX wieku.

Adres skierowany w 1892 roku do cesarza, w którym domagano się uznania praw politycznych i wyznaniowych Rumunów, a potem echa procesu sądowego autorów *Memorandum* sprawiły, że w dwudziestowiecznej historiografii i publicystyce rumuńskiej upowszechnił się punkt widzenia, zgodny z którym po roku 1867 Rumuni habsburscy

¹³ Nicolae Bălcescu w swojej pracy, *Mișcarea românilor din Ardeal la 1848*, stwierdził ze smutkiem, że „Rumuni walczyli w 1848 r. pod austriackim sztandarem [...], najpodlejszego, najbardziej okrutnego i przestarzałego despotyzmu”.

¹⁴ G. Ciorănescu, *Români și ideea federalistă*, opr. Georgeta Penelea Filitti, Editura Enciclopedică, București 1996, s. 58. Zob. również L. Boia, *Istorie și mit în conștiința românească*, Editura Humanitas, București 1997, s. 146–147.

¹⁵ Nicolae Iorga, *Istoria românilor*, vol. IX, *Unificatorii*, s. 189.

¹⁶ Zob. Hitchins Keith, *Ortodoxie și Nationalitate. Andrei Șaguna și Romanii din Transilvania, 1846–1873*, tłum. Aurel Jivi, Editura Univers Enciclopedic, București 1995.

¹⁷ Zob. Irina Livezeanu, *Cultural Politics in Greater Romania. Nationalism, Nation Building & Ethnic Struggle (1918–1930)*, Cornell University Press, 1995.

zgodnie wystąpili przeciwko Węgrom, a w rezultacie – przeciwko całemu państwu austro-węgierskiemu. Każda inna interpretacja została wykluczona. Tymczasem ówczesna rzeczywistość polityczna była bardziej skomplikowana i na forum parlamentarnym często dochodziło do konfrontacji pomiędzy rumuńskimi nacjonalistami a posłami orientacji pro-rządowej, przywiązanymi do idei integracji Rumunów w ramach państwa dualistycznego. Jak łatwo można skonstatować, wertując zapisy „wystąpienia posłów rumuńskich” na forum Sejmu węgierskiego w Peszcie, nie brakowało wśród nich legalistów przedkładających „interesy wspólnej ojczyzny” nad „żądania poszczególnych narodowości”¹⁸.

W wydanej w 1892 roku broszurze, *Români în regatul țingar și politica maghiară* (*Rumuni w Królestwie Węgierskim a polityka węgierska*), pisarz Ioan Slavici ocenił pozytywnie poprawę stosunków między Rumunią i Austro-Węgrami i uznał, że porozumienie zawarte w 1883 roku tworzy możliwość rozwiązania konfliktu rumuńsko-węgierskiego na drodze dialogu¹⁹. Wraz z innymi intelektualistami skupionymi wokół redakcji czasopisma „Tribuna”, którego program zawierał hasło „zgodnych z tradycją bliskich związków z Tro-nem i posłuszeństwa prawu”, sprzeciwiał się wszelkim przejawom irredentyzmu, antydy-nastycyzmu i postawom antyaustriackim. W 1911 roku, chociaż wcześniej był więziony przez władze węgierskie za swoje poglądy, pisarz nie zmienił przekonań. W broszurze zatytułowanej *Zbuciumările politice la români din Ungaria* (*Niepokoje polityczne wśród Rumunów na Węgrzech*) zgłosił zastrzeżenia do propagandy zjednoczeniowej uprawianej w Królestwie Rumunii, dystansując się wobec deklaracji m.in. Nicolae Iorgi, składanych w dobrej wierze, ale nazbyt pochopnych, które podsycają kłótnie między Rumunami o różnych poglądach politycznych, między Rumunami i Węgrami, oraz czynią zasadną podejrzliwość władz. Apelował o polityczny realizm i szacunek dla „interesów wspólnej ojczyzny”, a nie tylko dla narodowych interesów rumuńskich. Nawoływał do poszukiwania rozsądnego kompromisu, którego rezultatem będzie modus vivendi, akceptowany zarówno przez Rumunów, jak i Węgrów: „Przyzwoitość wymaga, byśmy zacisnęli zęby i poparli tych, którzy jeszcze wierzą, że swobodę rozwoju dla Rumunów można zapewnić także w obecnym państwie węgierskim”²⁰. W przedmowie do zbioru tekstów publicystycznych z 1915 roku, *Politica națională română. Articoli scriși dela 1871 până la 1881* (*Rumuńska polityka narodowa. Artykuły z lat 1871–1881*)²¹, pisarz stwierdził, że „z natury rzeczy” Rumuni siedmiogrodzcy muszą być „nieprzejednanymi wrogami wszystkich wrogów cesarza i domu cesarskiego”. Jak podkreślił autor, nie występują oni przeciwko wszystkim Węgrom, a jedynie przeciwko tym, którzy osłabiają cesarstwo i jego system prawny.

W 1906 roku Aurel C. Popovici w pracy *Die Vereinigten Staaten von Groß-Österreich* zaproponował przekształcenie monarchii austro-węgierskiej w federację 15 krajów

¹⁸ Zob. Teodor V. Păcățian, *Cartea de aur sau Luptele politice-naționale ale românilor de sub Coroana ungară*, Sibiu, vol. IV, 1906; vol. V, 1909. Na przykład w czasie posiedzenia w dniu 29 listopada 1869 poseł George Ivacicovici, przeciwstawiając się inicjatywie deputowanych serbskich i rumuńskich, oświadczył: „[...] my tutaj nie jesteśmy posłami narodowymi, ale reprezentantami kraju”. Zaś Simeón Papp poparł go, mówiąc: „[...] ja przedkładam zawsze interesy ojczyzny nad żądania nacji” (vol. IV, s. 773).

¹⁹ Ioan Slavici, *Români în regatul ungar și politica maghiară*, Lito-Tipografia Carol Gobl, București 1892.

²⁰ Ioan Slavici, *Zbuciumările politice la români din Ungaria*, „Minerva”, Institut de arte grafice și Editură, 1911, s. 7, passim.

²¹ Ioan Slavici, *Politica națională română. Articoli scriși dela 1871 până la 1881, 1915*, Editura Autorului, s. 6, passim.

z własnymi organami władzy, utworzoną według kryterium etnicznego, a nie historycznego²². Pomysł tego rodzaju nie był, rzecz jasna, nowy; wcześniej podobne projekty tworzyli: zwolennik austro-slawizmu – Frantisek Palacky, Franz Schuselka (któremu Austria jawiła się jako *Völkerreich*), Johann Caspar Bluntschli (autor sformułowanej w 1878 roku koncepcji związku państw europejskich, wzorowanej na doświadczeniach federalizmu szwajcarskiego), a wreszcie Andrei Şaguna, któremu marzyło się Wielkie Księstwo Rumunów. A.C. Popovici zamierzał przede wszystkim przekonać arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do idei federalizmu, widząc w niej jedyny ratunek dla cesarstwa i jedyny sposób na rozwiązanie problemu narodowościowego. Opracowanie, dla którego inspiracją były konstytucja USA i szwajcarski system prawny, wystarczająco dobrze znane, byśmy musieli je tutaj szczegółowo przedstawiać, było dyskutowane w ówczesnych kręgach politycznych, informacje o nim dotarły nawet do cesarskiego Belwederu, niemniej nie zdołało wzbudzić entuzjazmu, na jaki liczył jego autor²³. Książka cieszyła się wprawdzie zainteresowaniem, ale projekt federalistyczny „Stanów Zjednoczonych Wielkiej Austrii” nie zyskał poparcia żadnej z partii politycznych w Siedmiogrodzie ani nie zyskał uznania u liderów ruchu narodowego.

A.C. Popovici skrytykował w swojej pracy austro-węgierski dualizm i prowadzoną przez Budapeszt politykę madziaryzacji, ale także „egoizmy narodowe”, zaś w żądaniu uznania tzw. praw historycznych widział przyczynę istniejącego zamętu. Na koniec stwierdził:

istnieje jedyny poważny polityczny sposób ostatecznego rozwiązania wszystkich tych kwestii, [korzystny] zarówno z perspektywy władzy cesarskiej jak i z punktu widzenia interesów narodowości, łącznie z niemiecką. Tym sposobem jest wprowadzenie federalizmu w całym cesarstwie w oparciu o wyznaczone granice etnograficzne [poszczególnych] narodowości²⁴.

Gazety rumuńskie w Siedmiogrodzie, komentując plan federalizacji, określiły go jako trudną do realizacji utopię intelektualną²⁵. Niektórzy Rumuni siedmiogrodzcy (np. Vasile Goldiș) odrzucali pomysł „Wielkiej Austrii”, bowiem dla żywiołu rumuńskiego z monarchii habsburskiej nie dostrzegali innej drogi poza zjednoczeniową. W Królestwie Rumunii książka Popovicia nie spotkała się z przychylnym przyjęciem. Constantin Stere w komentarzu prasowym (*Viața Românească*) określił ją jako „desperacką formułę” zapewnienia praw narodowych Rumunom habsburskim. Historyk Nicolae Iorga docenił wprawdzie styl polemiczny i bogactwo informacji, ale dystansował się od „sprawy nowego austriacyzmu” i określił zawartą w książce ideologię jako „słabą”²⁶. Jest rzeczą znamioną, że zarówno w prasie węgierskiej, jak i rumuńskiej wariant „austro-rumunizmu”, proponowany przez Popovicia, został uznany jedynie za pretekst do realizacji „zjednoczenia wszystkich Ru-

²² Aurel C. Popovici, *Stat și națiune. Statele Unite ale Austriei-Mari*, tłum. z j. niem. Petre Pandrea, wstęp, opracowanie Constantin Schifirneț, Editura Albatros, București 1997.

²³ Baron Beck pisał do Vaidy-Voevoda, który prosił go przekazanie pracy Popovicia arcyksięciu: „Książka napisana jest z werwą, jest dobrze udokumentowana, logiczna, jednak opinia publiczna wewnątrz monarchii, a cóż dopiero mówić o zagranicy, nie pojmie podobnego rozwiązania”, [w:] Liviu Maior, *Alexandra Vaida-Voevod între Belvedere și Versailles (însemnări, memorii, scrisori)*, Editura Sincron, București 1993, s. 97.

²⁴ Aurel C. Popovici, op. cit., s. 107.

²⁵ Sabina Fati, *Transilvania, o provincie în căutarea unui centru. Centru și periferie în discursul politic al elitelor din Transilvania, 1892–1918*, Centrul de Resurse pentru Diversitate Etnoculturală, Cluj-Napoca 2007, s. 123–124.

²⁶ Nicolae Iorga, *Histoire des roumains et de la romanité orientale*, București 1945, s. 355–356.

munów” (punkt widzenia Bukaresztu) i rozsadzenia monarchii dualistycznej (perspektywa Budapesztu)²⁷.

W Siedmiogrodzie najważniejszym zwolennikiem „austro-rumunizmu” wydaje się Alexandra Vaida-Voevod, który wprawdzie nie przedstawił własnego programu, ale popierał pomysły Popovicia. Świadczą o tym jego działalność polityczna sprzed 1918 roku, twórczość publicystyczna (w gazecie „Lupta”) oraz kontakty z środowiskami wiedeńskimi. Jak wynika z jego zapisków i korespondencji (opublikowanych po 1990 roku), zdołał nawiązać bliskie relacje z ludźmi z otoczenia arcyksięcia, a nawet z nim samym, i uzyskać audiencje dla najwybitniejszych przedstawicieli rumuńskiej inteligencji z Siedmiogrodu. Utrzymywał także kontakty z środowiskami bukowińskimi i szukał rozwiązań polityczno-dyplomatycznych, by plan federalistyczny Popovicia nie pozostał jedynie na papierze. W roku 1919 Vaida-Voevod stał na czele rumuńskiej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu, a w następnych latach kilkakrotnie pełnił funkcje ministerialne i kierował rządem Wielkiej Rumunii. W trakcie odbywających się wówczas walk politycznych, Vaida-Voevod był atakowany przez przeciwników za swój „austriacyzm” i lojalność wobec dynastii habsburskiej, aż wreszcie został oskarżony o „zdradę narodową”. Zapewne Vaida-Voevod nie był na rumuńskiej scenie politycznej postacią bez skazy²⁸, jednak gwałtowny ton ataków prasowych skierowanych przeciwko jego osobie oraz określanie mianem antyrumuńskiego planu federalizacji monarchii dualistycznej dają wyobrażenie o nikłych szansach akceptacji „dziedzictwa habsburskiego” przez Wielką Rumunię. W 1928 roku historyk Silviu Dragomir opublikował w gazecie „Țara noastră” trzy artykuły wymierzone w Vaidę-Voevoda, konstatując, między innymi, jego „habsburską” tożsamość²⁹. Inny historyk, Ion Lupaș, w broszurze z 1932 roku potępił podejrzane antyrumuńskie związki Vaidy-Voevoda z Berlinem i Wiedniem³⁰. Przeciwno politykowi z Siedmiogrodu występował też mentor środowiska skupionego wokół pisma „Gândirea” o orientacji skrajnie zachowawczej, Nichifor Crainic, oraz wielu innych, mniej znanych publicystów tego okresu.

Jeszcze surowiej został potraktowany przez siebie współczesnych i rumuńską historiografię Aurel Onciul, przewodniczący bukowińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej, inicjator powołania „Stowarzyszenia Chłopskiego” (Tovărășie Țărănească) z 1904 roku, skupiającego w swoich szeregach Niemców, Żydów i Ukraińców. Kompromis polityczny, jaki udało się uzyskać temu działaczowi (dotyczący reformy prawa wyborczego, ustaw komunalnych i kas kredytowych), osiągnięty ponad podziałami etnicznymi, został ówczesnie ostro skrytykowany jako działanie osłabiające rumuński ruch narodowy pod kierownictwem Iancu Flondora³¹. „Bukowinizm” propagowany przez gazetę Privitorul, wydawaną

²⁷ Liviu M a i o r, *Alexandru Vaida-Voevod. Între Belvedere și Versailles (zapiski, wspomnienia, dokumenty)*, Editura Sincron, București, s. 52.

²⁸ Constantin Graur załączył *Post scriptum* do wydanego tomu korespondencji Vaidy-Voevoda, w którym określił mianem „przysięgi niespodzianki” przemianę autora w zwolennika zasady *numerus clausus, numerus valahicus* i propagatora idei szowinistycznych, [w:] *Cu privire la Franz Ferdinand*, Editura „Adeverul”, 1935, s. 535–557.

²⁹ Artykuły były zatytułowane: *Un proces istoric* (Historyczny proces), *În laboratorul lui Franz Ferdinand* (W laboratorium Franciszka Ferdynanda), *Eu românul habsburgic* (Ja, Rumun habsburski); apud Liviu M a i o r, op. cit., s. 9.

³⁰ Ion Lupaș, *Un episod istoric din 1917*, București 1932.

³¹ Keith H i t c h i n s, *România (1866–1947)*, tłum. z j. ang. George G. Potra i Delia Răzdolescu, Humanitas, București 1996, s. 104.

przez Onciula („bukowińscy Rumuni byli, są i pozostaną austriackimi centralistami”), był traktowany jako przejaw „niewierności wobec własnego narodu” i narażania na szwank interesów rumuńskich. Z kolei reformy proponowane (i po części zrealizowane) przez ugrupowanie rumuńskich demokratów, chociaż bez wątplenia pozytywne, były kwestionowane wyłącznie z uwagi na ich „bukowińsko-austriacką” proveniencję. Niektórzy z historyków austriackich wysoko oceniają Aurela Onciula za lojalność i wysiłki podejmowane na rzecz zachowania tożsamości przez wspólnoty etniczne zamieszkujące Bukowinę³². On sam deklarował w swojej gazecie: „Jestem dobrym Austriakiem, ponieważ jestem Rumunem”. Dla współczesnych sobie Rumunów i późniejszych badaczy historii, Aurel Ritter von Onciul pozostał „miłośnikiem obcego żywiołu”, politykiem „antyrumuńskim”, „politycznym oszustem” albo, w najlepszym wypadku, „jedynie dobrym Austriakiem”. Nie jest łatwo zrozumieć dzisiaj skomplikowany charakter walk politycznych na dawnej Bukowinie ani rozeznaczyć charakterologiczne słabości Onciula³³, ale jedno wydaje się pewne: środowiska rumuńskie przejawiały wrogą postawę wobec *Bukowinerthum*; tak było w początkach XX wieku i sądząc z tekstów publikowanych przez historyków w ostatnich latach – tak pozostało do dzisiaj. Po zjednoczeniu, pisał Ion Nistor w 1918 roku, „bukowinizm” musi zniknąć, w Wielkiej Rumunii nie ma miejsca dla „homo bucovinesis”³⁴. Aurel Onciul był odmiennego zdania wówczas, gdy w 1919 roku pisał artykuł *Organizația României-Mari*: „Póki co Wielka Rumunia stanowi jedynie byt geograficzny, ale nie państwo, albowiem składa się [ona] z elementów różnorodnych o odmiennej ewolucji historycznej i różnych metodach organizacji publicznej”³⁵.

W roku 1914 rumuńska inteligencja, i klasa polityczna z Siedmiogrodu i Bukowiny, została postawiona przed trudnym wyborem. Nie chciała rezygnować ze swojej habsburskiej, środkowoeuropejskiej tożsamości, a jednocześnie nie mogła wystąpić przeciwko ideałom zjednoczeniowym. Walczyła wprawdzie o prawa Rumunów zamieszkujących Austro-Węgry i występowała przeciwko zasadzie dualizmu, ale teraz jej ideały wydawały się pozostawać w całkowitej sprzeczności z hasłami liberałów z Królestwa („zjednoczenie za wszelką cenę!”), którzy przyjęli formułę unitarnej państwa narodowego, odrzucając tym samym możliwość spełnienia aspiracji poszczególnych prowincji do autonomii³⁶.

Jak przedstawia te dylematy dwudziestowieczna historiografia rumuńska sprzed 1945 roku? Musimy pamiętać, że proces profesjonalizacji tej dziedziny wiedzy rozpoczął się relatywnie późno, pod koniec wieku XIX, pod wpływem tzw. nurtu krytycznego kręgów młodorumuńskich. Ponadto romantyczno-herderowski model historiografii, upowszechniony w okresie formowania państw narodowych w tej części Europy, nie został zakwestionowany i przetrwał do wieku następnego. Na początku tego stulecia proeuropejski model nacjonalizmu epoki Wiosny Ludów został stopniowo zastąpiony przez tzw. autochtonizm,

³² Erich Prokopowitsch, *Die rumänische Nationalbewegung in der Bukowina und der Dako-Romanismus*, Böhlau, Graz-Köln, 1965, s. 48, apud Vlad Gafița, *Aurel Onciul – Reperes de l'activité politique des premiers années du XX-eme siecle*, Codrul Cosminului, nr 15, 2009, s. 155–174.

³³ Zob. Andrei Corbea, *Wstęp do Jacques Le Rider, Mitteleuropa*, ed. cit.

³⁴ Bardziej szczegółowa analiza sytuacji Bukowiny zob. I. Livezeanu, *Bukovina: An Austrian Heritage in Greater Romania*, [w:] op. cit., s. 49 passim.

³⁵ Aurel Onciul, *Organizația României-Mari*, Tipografia Hermann Czopp, Cernăuți 1920.

³⁶ Zob. Lucian Boia, „Germanofilii”. *Elita intelectuală românească în anii primului război mondial*, Humanitas, București 2009, s. 9–122.

reprezentowany przez Nicolae Iorgę, który w swoich badaniach dowodził wyjątkowego charakteru rumuńskiego fenomenu narodowego i jego historii. Motywami przewodnimi historiografii stały się: „szlachetne pochodzenie narodu rumuńskiego”, „nieprzerwana obecność Rumunów na terenie Dacji” oraz „realizacja rumuńskiego ideału zjednoczeniowego”, co w rezultacie przełożyło się na próby retrospektywnej unifikacji przeszłości. Nawet historycy niechętni Iordze nie byli w stanie wyjść poza ramy paradygmatu romantycznego; mimo że zgłaszali pretensje do obiektywizmu naukowego, w rzeczywistości jednak podporządkowywali swój warsztat politycznym i polemicznym potrzebom czasu. Kiedy w 1943 roku C. C. Giurescu opisywał „ziemie rumuńskie”, odziedziczone po Dakach Burebisty i Decebala i od zawsze licznie zamieszkałe przez Rumunów, ustalił relację swoistej przyczynowości historycznej pomiędzy faktem podporządkowania przez Michała Walecznego w 1600 roku trzech prowincji i aktem ich zjednoczenia w roku 1918³⁷. Ion Lupaş w swojej *Istoria unirii românilor* przedstawił zjednoczenie w sposób, który wyklucza wpływ na to wydarzenie jakichkolwiek negocjacji i porozumień dyplomatycznych, konfliktów czy politycznych błędów stron³⁸. Nieznoszącym sprzeciwu tonem stwierdził, że zjednoczona Rumunia, o którą od zawsze walczył „naród świętych i męczenników”, jest „naturalnym wynikiem wielowiekowych przygotowań historycznych”. I wolą samego Stwórcy było, żeby Transylwania nie pozostała pod obcym panowaniem, gdzieś na obrzeżach..., nawet jeśli są Rumuni, którzy mogą myśleć inaczej. Z kolei G. I. Brătianu w pracy *Origines et formation de l'unité roumaine* usiłował zdefiniować „niezbywalną podstawę naszego [Rumunów] prawa do jedności” i dostarczyć w tym celu „argumentów o charakterze etnicznym, językowym i historycznym”³⁹.

Tak długo jak w historiografii rumuńskiej dominował wzorzec romantyczno-herderowski, projekty federacyjne i wszelkie przejawy tożsamości regionalnej jawiły się jako niepożądane i niewygodne elementy dziedzictwa historycznego. Często były ignorowane, dominowało bowiem przekonanie o „organicznym” charakterze wspólnoty narodowej i niepowtarzalnym kształcie jej ewolucji historycznej (N. Iorga), innym razem były zwalczane jako herezja bądź zręcznie dostosowywane do obowiązującego dyskursu nacjonalistycznego za pomocą niedomówień, eufemizmów i różnego rodzaju nadinterpretacji. Najczęstszym zabiegiem była selektywna prezentacja biografii i dzieła danego autora, z których zostały zachowane jedynie akcenty współbrzmiące z obowiązującą wersją historii. Przykładem niech będzie przypadek „zapomnianego” A. C. Popovicia, którego Grigore Nandriş w referacie wygłoszonym 9 czerwca 1937 roku uczynił spadkobiercą Mihaila Eminescu, doceniając niezmienną aktualność jego myśli nacjonalistycznej. Popovici ostał się jedynie jako „twórca doktryny nacjonalistycznej” – autor *Repliki...* studentów rumuńskich z 1892 roku, którą przyplacił wyrokiem sądowym i wygnaniem, oraz tekstu *Kwestia narodowościowa i sposób jej rozwiązania na Węgrzech* (1894). Argumentem na rzecz jego nacjonalistycznej postawy stał się fakt, że będąc poliglotą, oparł się zgubnym wpływom obcych kultur. Tekst został opublikowany w formie broszury, do której wstęp

³⁷ C. C. Giurescu, *Istoria Românilor. Din cele mai vechi timpuri până la moartea regelui Ferdinand I*, Editura Cugetarea-Georgescu Delafraş, Bucureşti 1943, s. 17.

³⁸ Ion Lupaş, *Istoria unirii românilor*, Fundația Culturală Regală „Principele Carol”, Bucureşti 1937, s. 8–10.

³⁹ G. I. Brătianu, *Origines et formation de l'unité roumaine*, Institut d'Histoire Universelle „N. Iorga”, Bucarest 1943, s. 12. Zob. także Lucian Boia, *Istorie și mit în cultura română*, Editura Humanitas, Bucureşti 1997, pp. 49–55.

(„świadectwo”) napisał Simion Mehedinți, także dostrzegający w Popoviciu „gorliwego” następcę Eminescu i realizatora jego doktryny. Mimochodem niejako rozgrzeszył Popovicia z grzechu federalizmu: „Prawdą jest, że przed 1918 rokiem poprzestawał na przejściowej formule federacji narodów z monarchii austro-węgierskiej”⁴⁰.

Teksty, które wychodziły poza tak zarysowane ramy interpretacji historiograficznej, stanowiły w okresie międzywojennym rzadkość i nie były na ogół autorstwa historyków. Niemniej jednak należy odnotować książkę publicysty Constantina Graura, *Na temat Franciszka Ferdynanda* (1935), oraz rozprawę doktorską George’a Ciorănescu z 1946 roku, *Rumuni i idea federalistyczna*, wydaną dopiero w 1996 roku na podstawie maszynopisu przechowanego przez rodzinę (autor spędził cały okres komunizmu na emigracji).

Dyskusja wokół planów organizacji Europy po 1918 roku była prowadzona głównie na łamach prasy, a jej uczestnikami byli przede wszystkim politycy, ekonomiści, specjaliści od prawa międzynarodowego i pisarze; historycy zabierali głos sporadycznie.

„Konfederacja dunajska”, plan Aristide’a Brianda, „Paneuropa” Coudenhove-Kalergiego i reakcje rumuńskie

Dyskusje prowadzone w latach międzywojennych na temat planów federalizacji Europy są w niewielkim jedynie stopniu efektem wewnątrzrumuńskich inicjatyw intelektualnych czy politycznych; przede wszystkim stanowią reakcję na plany nowego, powersalskiego ładu europejskiego, proponowane głównie przez Francję: projekt konfederacji dunajskiej (1918–1920), plan Unii Europejskiej Aristide’a Brianda (1929–1932) oraz koncepcję „paneuropejską” Coudenhove-Kalergiego. Wszystkie te projekty były próbą odtworzenia europejskiej jedności po upadku monarchii habsburskiej i zapobieżenia negatywnym konsekwencjom zasady „pokonany traci wszystko”, przyjętej po zakończeniu I wojny.

Francuski plan „konfederacji dunajskiej”, którego celem było m.in. wyeliminowanie niemieckich wpływów gospodarczych z regionu naddunajskiego i Bałkanów⁴¹, został odrzucony przez kraje powstałe w wyniku rozpadu monarchii habsburskiej, wzbudził również zastrzeżenia w samej Austrii. Zwolennik przedwojennych „Stanów Zjednoczonych Wielkiej Austrii”, jakim był Vaida-Voevod, teraz wystąpił zdecydowanie przeciwko projektowi dunajskiemu, uznając go za niebezpieczną „bzdurę”, która „poruszyła fantazję wielu ludzi, dorosłych, a przecież naiwnych”, za „Ersatz monarchii”, który Francja i Anglia chciały przeciwstawić Niemcom⁴².

Przeglądając dzisiaj przedwojenne tytuły prasowe albo sięgając do nielicznych opracowań, jakie ukazały się po 1989 roku, można zauważyć, że na temat federalizacji i – pośrednio – możliwych zmian w środkowej części Europy wypowiadali się ówczesnie znaczący politycy (Grigore Gafencu, Nicolae Titulescu, Ion G. Duca, George Mirone-

⁴⁰ Grigore Nandriș, *Aurel C. Popovici. Cu „O mărturie” de S. Mehedinți*, Editura Societății pentru cultura și literatura română „Bucovina”, Cernăuți 1937.

⁴¹ „Francuski przemysł i handel chcą zająć miejsce Niemców, którzy przed wojną dominowali ekonomicznie w tych krajach”; Arhiva Centrală a fostului P.C.R. (A. C.), Dz. 103, spr. 815, s. 8–9, apud Eliza C am p u s, *Ideea federală în perioada interbelică*, Editura Academiei Române, București 1993, s. 27–28.

⁴² Apud L. M a i o r, *Alexandra Vaida-Voevod între Belvedere și Versailles (însemnări, memorii, scrisori)*, Editura Sincron, București 1993, s. 84.

scu, Virgil Madgearu i in.), niektórzy z intelektualistów i naukowców (Dimitrie Gusti, V. Pella, Andrei Corteanu) oraz publicyści⁴³. Niemniej jedynym chyba czasopismem (a na pewno jednym z nielicznych), które w pierwszym dziesięcioleciu po utworzeniu Ligi Narodów systematycznie omawiało kwestie federalizacji, była „Revista Vremii”, kierowana przez Grigora Gafencu („obecny wiek musi być wiekiem federalizmu”). Wiele innych artykułów i wystąpień miało co najwyżej charakter koniunkturalny bądź popularyzatorski. W roku 1922 „Revista Vremii” opublikowała na swoich łamach *Listy z Wiednia* Oskara Iasziego, który omawiał problemy polityczne i ekonomiczne państw powstałych w wyniku rozpadu imperium habsburskiego. Wszystkie te małe organizmy państwowe, zauważył autor, zdradzają „symptomy tej samej strasznej choroby”. Realizacja dążeń narodowych pociągnęła za sobą również negatywne konsekwencje i doprowadziła do ekonomicznego osłabienia obszaru naddunajskiego, wręcz do samobójczej izolacji gospodarczej państw tego regionu. „Czy w świecie państw-«mamutów» ma jeszcze rację bytu anachroniczna próba odtworzenia państw niewielkich, średniowiecznych?”⁴⁴. Pytanie było oczywiście retoryczne, a Iaszi nie widział dla państwowych „karłów” innego rozwiązania jak utworzenie wspólnoty ekonomicznej i kulturalnej – „koalicji dunajskiej”. Elity krajów członkowskich „Ligi kulturalnej narodów dunajskich” miałyby za zadanie wpłynąć na opinię publiczną i nakreślić założenia „wspólnej kultury ponadnarodowej”. Co więcej, „Liga powinna podjąć energiczną walkę z wszelkiego rodzaju tendencjami zabobczymi, szowinistycznymi, nacjonalistycznymi i imperialistycznymi, akcentując wspólnotę interesów wszystkich krajów w dziedzinie pracy i kultury”⁴⁵. Szlachetny zamysł forsowany w zupełnie nieodpowiedniej historycznej chwili...

Listy z Wiednia węgierskiego autora pozostały prawie bez echa w rumuńskich kręgach intelektualnych. Nicolae Iorga opublikował w gazecie „Universul”, w numerze z 19 czerwca 1922 roku, krótki komentarz, w którym stwierdził, że istniejące konflikty rumuńsko-węgierskie czynią niemożliwym jakikolwiek sojusz z Austrią i Węgrami⁴⁶. W „Revista Vremii” ekonomista Mihail Manoilescu podjął bardziej rzeczowy dialog z poglądami Iasziego. Wyrażając żal z powodu braku zainteresowania rumuńskiej inteligencji tego typu „ideami”, polemizował z idealistycznym nastawieniem węgierskiego autora, sugerując, że współpraca gospodarcza państw mogłaby być skuteczniejsza od tej w dziedzinie kultury i stać się najważniejszym elementem procesu tworzenia „nowego ducha w przestrzeni publicznej”, „dzieła pojednania i «uspokojenia»”. Pierwszym krokiem w kierunku zbliżenia do siebie państw naddunajskich powinno stać się „złagodzenie systemu tariff celnych” tak, aby przygotować opinię publiczną na większe otwarcie na sąsiadów, na rezygnację z dążeń autarkicznych, manifestowanych tak dobitnie w okresie powojennym. Manoilescu stwierdził trzeźwo, że potrzebna jest „konfederacja dunajska”, która byłaby w stanie zrównoważyć zarówno interesy rosyjskie, jak i dążenia ekspansjonistyczne Berlina w tym regionie⁴⁷.

⁴³ Zob. Ovidiu Pecican, *Europa, o idee în mers*, Editura Fundatiei pentru Studii Europene, Cluj 1997.

⁴⁴ Oskar Iaszi, *Utilitatea unei Alianțe dunărene, (Scrisoare din Viena)*, „Revista Vremii”, an. II, 26 marca 1922, s. 5–6.

⁴⁵ Oskar Iaszi, *O ligă culturală a popoarelor dunărene, (Scrisoare din Viena)*, „Revista Vremii”, an. II, nr 12, 9 kwietnia 1922, s. 1–2.

⁴⁶ Zob. Gheorghe Sbarnă, *România și proiectele federale interbelice*, Editura Sylvi, București 2002, s. 21 passim.

⁴⁷ „Revista Vremii”, an. II, nr 9, 27 maja, 1923, s. 1.

Andrei Corteanu, prawnik o poglądach germanofilskich, w swoim tekście opublikowanym w tym samym numerze czasopisma⁴⁸, deklaruje sceptycyzm odnośnie do zdolności miejscowych elit politycznych do samodzielnego i twórczego wykorzystania projektu konfederacji. Przewidywał, że idea ta znajdzie podatny grunt w Rumunii i w regionie jedynie na zasadzie imitacji, jak to bywało już wcześniej z procesami modernizacyjnymi, a więc dopiero wówczas, gdy zostanie zaakceptowana przez Zachód. Po to jednak, by nastąpiła tak zasadnicza zmiana wizji, równoważna z rewolucją w dziedzinie myśli politycznej, wcześniej musiałyby odejść pokolenie wojenne, wraz z którym „zostałyby pogrzebane dawne idee, dzisiaj będące zwykłymi przesadami utrudniającymi budowę nowego świata na ruinach dawnego”. Corteanu dostrzegł w „konfederacji dunajskiej” formę organizacji politycznej, która pomogłaby zmniejszyć napięcie w relacjach między państwami regionu i zrodziłaby gospodarczą solidarność małych, słabych państw, powstałych w rezultacie „intronizacji pryncypiów narodowościowych”. Corteanu sformułował swoje uwagi w sposób zbliżony do sposobu myślenia, jaki później reprezentować będzie István Bibó, zauważając „pychę” małych, pozbawionych szczególnych tradycji narodowych państw, które w swoim naśladownictwie wielkich mocarstw posuwają się tak daleko, że zaczynają snuć marzenia o ekspansji i prowadzić politykę... imperialistyczną. Chociaż projekt federacji dunajskiej mógł przynieść, jak sądził autor, mobilizację Europy Środkowej przeciwko „Rosji jutra” i uczynić kwestię Besarabii problemem europejskim, nie zyskał w tamtym okresie popularności w rumuńskich kręgach politycznych i kulturalnych.

Ruch paneuropejski Coudenhove-Kalergiego – traktowany powszechnie jako pomysł nierealny i utopijny – został przyjęty chłodno przez rumuńskie środowiska polityczno-kulturalne, ponieważ uznano, że wspiera dążenia rewizjonistyczne i relatywizuje kwestię niemieckiej odpowiedzialności za wybuch pierwszej wojny światowej⁴⁹. W 1926 roku deputowani do parlamentu rumuńskiego nie wykazali zainteresowania organizowanym w Wiedniu kongresem paneuropejskim. Propozycja senatora Octaviana C. Tăslăuanu⁵⁰, złożona na posiedzeniu Senatu z 12 lipca, by „delegacja przedstawicieli ciał ustawodawczych Rumunii wzięła udział w kongresie Unii Paneuropejskiej”, została odrzucona. W raporcie opracowanym przez senatora znajdujemy apel do polityków rumuńskich, żeby zrozumieli, że „przeminał czas narodów żyjących w izolacji, zamkniętych w swoich granicach”, a także zwięzłą prezentację idei paneuropejskiej („konfederacja państw europejskich o charakterze ekonomicznym i politycznym, dysponująca konstytucją wzorowaną na amerykańskiej”) i wyczerpujące argumenty na rzecz tezy, że „[Rumuni] nie mogą pozostać obojętni na ruch europejski, do którego należą ich dawni sojusznicy”⁵¹. Apel

⁴⁸ A. Corteanu, *Confederația dunăreană*, *Revista Vremii*, an. III, nr 9, 27 maja, 1923, s. 2–4.

⁴⁹ Zob. R. N. Coudenhove-Kalergi, *La lutte pour l'Europe*, Ed. Paneuropéennes, 1931, s. 12. Odnośnie do ankiety rozсланanej przez Coudenhove-Kalergiego specjalistom w zakresie prawa międzynarodowego, która dotyczyła problemu odpowiedzialności Niemiec za rozpętanie wojny, zob. też Eliza C am p u s, op. cit., s. 52–53.

⁵⁰ Octavian C. Tăslăuanu opublikował w 1924 r. pracę *Statele Unite ale Orientului. O confederație a statelor Europei orientale și ale Asiei Minore*, w której zaproponował stworzenie struktury konfederacyjnej złożonej z sześciu regionów: 1. Polska z krajami bałtyckimi; 2. Kraje naddunajskie (Austria, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia); 3. Kraje Półwyspu Bałkańskiego (Jugosławia, Bułgaria, Albania, Grecja); 4. Włochy; 5. Kraje Azji Mniejszej, Turcja, Syria; 6. Kraje kaukaskie – Armenia, Gruzja, Azerbejdżan. Projekt Tăslăuanu był dyskutowany jedynie w czasopiśmie „Peninsula Balcanică”. Zob. także „Insomnia Europei”, [w:] *Lupta*, 30 marca 1925; przedruk w antologii tekstów *Obsesia europeană*, Editora Scripta, București 1996, s. 79–82.

⁵¹ Octavian C. Tăslăuanu, *Obsesia europeană*, Editora Scripta, București 1996, s. 92–96.

do Senatu nie odniósł skutku. W osobistych zapiskach Tăslăuanu znalazła się uwaga, że „nie było mowy o delegacji rumuńskiej”, a jemu samemu „nie pozwolono wziąć udziału w kongresie”⁵².

W 1930 roku Rumuński Instytut Społeczny, kierowany przez członka Akademii, Dimitria Gustiego, twórcę rumuńskiej szkoły socjologicznej, zaprosił Richarda Coudenhove-Kalergiego do Bukaresztu. Ostatecznie gość do Rumunii nie dotarł, ale wykład zatytułowany *Kwestia federacji państw europejskich* został przedstawiony przez samego Gustiego dnia 1 czerwca 1930 roku. Jest to prawdopodobnie najbardziej spektakularna reakcja rumuńska na projekt paneuropejski, tyle że zaprezentowana w wąskim kręgu zainteresowanych. Odrzucając modną ówczesnie tezę o „kryzysie kultury europejskiej”, rumuński socjolog stwierdził w swoim wystąpieniu, że najważniejsze problemy Europy biorą się z jej „upadku gospodarczego” i braku politycznej organizacji:

Zatem największe niebezpieczeństwo, to Europa biedna, zwasalizowana, barbarzyńska. [...] Wszystkie kraje europejskie są chore, a ich choroba polega na izolacji. Tak więc, w sposób konieczny i logiczny, ratunek dla nich tkwi w ich zjednoczeniu⁵³.

Gusti w wielu punktach polemizował z Coudenhove-Kalergim, najbardziej w kwestii Besarabii, którą austriacki arystokrata widział jako regionalną „Alzację-Lotaryngię”. Propozycję Kalergiego, by odstąpić na rzecz Rosji północną część Besarabii i w ten sposób wygasić źródło konfliktu rumuńsko-rosyjskiego, zdecydowanie odrzucił jako bałamutną i dowodzącą „nieznajomości historii”. Zasadniczą część wystąpienia Gustiego była poświęcona porównaniu projektu paneuropejskiego z planem Aristide’a Brianda z 1930 roku, który zakładał utworzenie „europejskiego związku federalnego”. Rumuński socjolog dostrzegł w tej ostatniej koncepcji przejście od „dawnego, utopijnego i profetycznego idealizmu” do działania politycznego.

Dopiero *Memorandum* Aristide’a Brianda, skierowane do rządów dwudziestu sześciu krajów, sprawiło, że idea unii europejskiej stała się przedmiotem rzeczywistej debaty publicznej w Rumunii. Zapewne nie miałyby to miejsca, gdyby nie podjęte tym razem zabiegi polityczne i dyplomatyczne. Przedstawiciele rumuńskich instytucji politycznych byli zmuszeni udzielić odpowiedzi na to wystąpienie, to zaś wzbudziło zainteresowanie środowisk intelektualnych. Opinia A. Corteanu okazała się słuszna; jakkolwiek idea zaczyna być dyskutowana w Rumunii dopiero po jej wcześniejszym przyjęciu na Zachodzie.

Pokaźna grupa polityków, w której znaleźli się m.in. G. C. Mironescu, Iuliu Maniu, Ion G. Duca i Grigore Gafencu, poparła *Memorandum*. Nicolae Titulescu w swoich wystąpieniach publicznych w kraju i za granicą utrzymywał od początku lat trzydziestych, że projekt Brianda nie ma w sobie nic z utopii, tyle że punktem wyjścia powinna być unia gospodarcza, której przedłużeniem miałyby się stać unia polityczna. Jako członek międzynarodowego komitetu studyjnego ds. raportu Brianda i przewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów, Titulescu nawiązał liczne kontakty dyplomatyczne i niezmiennie opowia-

⁵² Ibidem, s. 97–98. Zob. także Gheorghe S b ă r n ă, op. cit., s. 28–30. Charakter wręcz anegdotyczny miało powołanie do życia w 1929 r. rumuńskiej sekcji Związku Paneuropejskiego, której honorowym przewodniczącym został historyk Nicolae Iorga, nacjonalista, ale do której nie weszły osoby wcześniej deklarujące się jako zwolennicy projektu Coudenhove-Kalergiego. O działalności rumuńskiej sekcji Związku niewiele wiadomo.

⁵³ Dimitrie Gusti, *Problema Federației Statelor Europene*, [w:] *Arhiva pentru știința și reforma socială*, an. IX, nr 1–3, 1930, s. 1–50.

dał się za zbliżeniem narodów Europy. Wiele z jego poglądów znalazło odzew w prasie rumuńskiej, co przyczyniło się do popularyzacji idei zjednoczonej Europy⁵⁴. Istotne były też jego zabiegi dyplomatyczne na rzecz Małej Ententy; z braku miejsca nie odnieśliśmy się jednak do tego tematu, który wymaga odrębnego potraktowania⁵⁵.

Orientacja proeuropejska spotkała się w omawianym okresie z agresywną reakcją zwolenników autochtonizmu i skrajnej prawicy⁵⁶. Wiele środowisk, od przedstawicieli „młodej generacji” poczynając, a na żelaznogwardzistach Zelei-Codreanu kończąc, gwałtownie zakwestionowało wartości europejskie i opowiedziało się po stronie Wschodu jako depozytariusza prawdziwej duchowości. Mordy polityczne, jakich dopuściła się Żelazna Gwardia (Ion G. Duca w 1933 roku, Armand Călinescu w 1939 roku, Nicolae Iorga i Virgil Madgearu w 1940 roku, oraz dziesiątki oficerów i polityków zamordowanych w trakcie masakry w Jilavie), zyskały wymiar tragicznego symbolu; będąc znakiem końca umiarkowanej ideologii narodowej oraz myślenia w kategoriach europejskich, zapowiadały epokę nowego barbarzyństwa.

Dla zwolenników skrajnej prawicy projekt Brianda (tak jak każdy inny projekt europejski) był rezultatem obrzydliwego spisku „światowej żydo-masonerii”, zmierzającym do zniewolenia „nacji rumuńskiej”. Nae Ionescu odrzucił ideę europejskiego zjednoczenia, twierdząc, że Rumunia przynależy strukturalnie do Wschodu, zatem wszelkie próby zmiany orientacji na zachodnią zniekształcają „[rumuńską] strukturę duchową”, są zasadniczo niezgodne z „duchem rumuńskim”⁵⁷. Nechifor Crainic, mentor środowiska skupionego wokół redakcji czasopisma „Gândirea” o orientacji tradycjonalistycznej i mistyczno-prawosławnej, początkowo negował jakikolwiek związek „na bazie materialnej”, nawołując do powrotu do „korzeni duchowych” i jedności chrześcijańskiej o niejasno średniowiecznej proveniencji. Z czasem w jego wystąpieniach pojawiły się coraz silniejsze akcenty ksenofobiczne i antyzachodnie, których konsekwencją był postulat utworzenia państwa o charakterze prawosławnej etnokracji. W 1936 roku teolog ten przekonywał, że etnokratyczne państwo z zasady musi być przeciwne obcej dominacji w kulturze i prasie, a więc musi być „pośrednio ksenofobiczne i antysemityczne”. W opublikowanym w następnym roku tekście programowym *Ortodoxie și etnografie* Crainic wyliczał zasady, które miałyby znaleźć się u podstaw takiego państwa: wyłączna obecność Rumunów w aparacie administracyjnym, wyeliminowanie osób innego pochodzenia z życia publicznego, „rumunizacja” życia gospodarczego.

W tym samym 1937 roku Emil Cioran, wówczas należący do otoczenia Nae Ionescu, członek „pokolenia Kryterionu”, opłakiwał w tomie esejów *Schimbarea la față a României* „tragedię małych kultur pozbawionych własnego przeznaczenia”, w tym także rumuńskiej („Boże, co my robiliśmy przez tysiąc lat?!”). Pełne egzaltacji rozważania zawierające po-

⁵⁴ Zob. Simion Costea, *România și proiectul Briand de uniune europeană*, Editura Universității „Petru Maior”, Târgu-Mureș 2004.

⁵⁵ Por. Eliza C am p u s, *Mica Înțelegere* (wyd. II), Editura Academiei Române, București 1997; zob. także Piotr W a n d y c z, *The Little Entente: Sixty Years Later*, „The Slavonic and East European Review”, vol. 59, nr 4 (oct. 1981), s. 548–564; François F e j t ő, *La Petite Entente, la France et Beneš*, „Vingtième Siècle. Revue d’histoire”, nr 29, jan.–mars 1991, s. 11–55.

⁵⁶ Zob. Zigu O r n e a, *Anii treizeci. Extrema dreaptă românească*, Editura Fundației Culturale Române, București 1996.

⁵⁷ Nae I o n e s c u, *România țară a Răsăritului*, „Cuvântul”, marzec 1930.

dziw dla narodów „mesjanistycznych” (rosyjskiego i niemieckiego) przyniosły apologię siły, „agresji jako sposobu bycia”, „burzliwego losu” ignorującego granice etyczne. Odczuwając obrzydzenie do rządów prawa, systemów demokratycznych i powolnej ewolucji społeczeństwa, Cioran ujawnił fascynację reżimami totalitarnymi, zaś swojej ówczesnej ojczyźnie życzył... imperialistycznej wizji, nawet jeśli miałyby ona oznaczać podeptanie praw mniejszości.

Poza wymienionymi tytułami prasowymi („Cuvântul”, „Gândirea”) w okresie międzywojennym ukazały się liczne publikacje o charakterze nacjonalistycznym i skrajnie prawicowym („Buna Vestire”, „Poruñea Vremii”, „Sfarmă Piatră” etc.). Nasiliły się też ataki na wszelkie przejawy europejskości, także na tę dziewiętnastowieczną z okresu Wiosny Ludów, która dla Nae Ionescu była synonimem szkodliwego „ateistycznego ducha rewolucyjnego”. Wyznawcy ideologii Żelaznej Gwardii poszli jeszcze dalej, nawołując do „krucjaty rumuńskiej” przeciwko ideom europejskim i instytucjom demokratycznym. Przykłady antyeuropejskiej gorączki tamtego czasu można by jeszcze mnożyć.

W latach trzydziestych ubiegłego wieku, na tle kryzysu ogólnoeuropejskiego i głębokiego kryzysu rumuńskiej demokracji parlamentarnej, głos zwolenników bliskich związków z Europą został prawie całkowicie zagłuszony przez nawoływania nacjonalistów. Część inteligencji rumuńskiej, zafascynowanej wzorcami totalitarnymi, promowała swą hybrydę hitleryzmu, faszystowskiego i ortodoksyjnego mesjanizmu⁵⁸, deklarując pragnienie przesunięcia Rumunii na symbolicznej mapie Europy z jej środkowej części ku obrzeżom kontynentu. Międzywojenni sympatycy Europy, wybitni dyplomaci, byli dosłownie eksterminowani, najpierw przez Żelazną Gwardię, a potem przez komunistów. Jedyne nielicznym udało się ocalać; jedni zostali zmuszeni do milczenia, inni – do zmiany poglądów. Parafrazując Ioana Slavicia, można by zapytać: czy został jeszcze ktoś, kto mógłby mówić o Rumunach i Europie Środkowej?

Epilog

Komunistyczny reżim w Rumunii zawłaszczył historiografię, czyniąc ją narzędziem propagandy. Aresztowano niewygodnych historyków, usuwano ich książki z bibliotek, stworzono listę tekstów zakazanych, a równocześnie pisano historię od nowa⁵⁹. Po okresie wynaradawiania, którego symbolem pozostaje działalność „oficjalnego” historyka reżimu, Mihaila Rollera⁶⁰, rozpoczęła się epoka zjadłego nacjonalizmu. Zostali wówczas rehabilitowani niektórzy z dawnych autorów, wróciły do obiegu ich prace, ale wszystko odbywało się kosztem reinterpretacji treści, graniczącej ze zniekształceniem. Najczęściej dotyczyło to opracowań zakazanych po roku 1947, których autorzy padli ofiarami komunistycznych prześladowań. Ta okoliczność sprawiła, że ich krytykowanie stało się co najmniej niezręczne. Podobne zjawisko miało miejsce także w innych dziedzinach nauk humanistycznych; formułowanie ocen krytycznych pod adresem dzieł niegdyś zakazanych, a obecnie „zrehabilitowanych”, mogło sprawiać wrażenie aliansu ze stalinizmem,

⁵⁸ Zob. L. Boia, *Capemele istoriei...*, wyd. cyt.

⁵⁹ Zob. Al. Zub, *Orizont închis*, Editura Institutul European, Iași 2000.

⁶⁰ Mihail Roller, *Problème de istorie. Contribuții la lupta pentru o istorie științifică în R. P. R.*, Editura Partidului Muncitoresc Român, 1951.

a takiego ryzyka żaden uczciwy uczony nie chciał podjąć. Ci spośród uczonych, którzy pragnęli całkowicie zdystansować się od propagandy komunistycznej, kierowali swoje zainteresowania w stronę okresu międzywojennego, obecnego w wyobraźni zbiorowej jako „złoty wiek” dobrobytu i demokracji⁶¹, i znajdowali swoich mistrzów duchowych wśród niegdysiejszych piewców ideologii autochtonizmu. Przyczyniła się do tego zapewne także fascynacja światowym sukcesem odniesionym przez Eliadego i Ciorana, przedstawicieli przedwojennego Kriterionu, autorów zakazanych w czasach komunizmu, ale znanych z książek przemycanych nielegalnie do kraju. Zarówno partyjni propagandyści, jak i niezależni intelektualiści szukali w tej samej „skrzyni z posagiem” treści, które można by dostosować do nowych czasów. Ci pierwsi czynili to, by zapewnić sobie historyczną legitymizację, ci drudzy zaś – by stworzyć własną wizję historii i metody jej badania, a dodatkowo – zaproponować sposób kompensacji rzeczywistości komunistycznej za pomocą mityzacji przeszłości. Jedni i drudzy przywrócili do życia romantyczny wariant historiografii, tyle że „dyżurni historycy” reżimu wykorzystywali teorie Herdera do uzasadnienia prawd materializmu naukowego. Jedni i drudzy, niezależnie od odmiennych intencji, reaktualizowali hasła antyeuropejskie.

„Romantyzm rewolucyjny” w wydaniu komunistycznym sięgał do ideologii Wiosny Ludów, więc Nicolae Bălcescu stał się dla ówczesnej historiografii swoistym „prakomunistą”⁶². To, o czym jedynie mogli marzyć dziewiętnastowieczni historycy, którzy dla realizacji swojej misji „założycielskiej” nie wahali się fałszować dawnych kronik i dokumentów, udało się zrealizować propagandzie komunistycznej; zaczęła bowiem obowiązywać teza, zgodnie z którą państwo rumuńskie powstało za czasów Burebisty i liczy sobie 2050 lat (!). Oficjalne wydanie *Historii Rumunii* pod auspicjami Akademii Nauk skrzętnie pomijało jakiegokolwiek (względnie) niezależne opinie naukowe, wprowadzając do zbiorowej świadomości nowe mity.

Obowiązującym wówczas hasłom autarkii kulturalnej i protochronizmu (pierwszeństwa Rumunów w każdej dziedzinie) towarzyszyła ksenofobia w podejściu do historii i anachroniczny etnicyzm. W broszurach i książkach odwołujących się nieodmiennie do Ceaușescu prowadzono walkę z kosmopolityzmem, zaś autorzy, którzy byli niewystarczająco krytyczni wobec polityki zagranicznej międzywojennej Rumunii, musieli liczyć się z nieprzyjemnościami⁶³. W latach 1971–1989 komunistyczni historycy stworzyli najbardziej nieprawdopodobne, a miłe władzy teorie; wszystko dla legitymizacji współczesnych „dokonań”. Powstrzymam się od cytowania konkretnych opracowań historiograficznych z tamtego okresu, które dzisiaj brzmią humorystycznie. Wystarczy, że przypomnę, iż jedną z konsekwencji „rewolucji kulturalnej” Ceaușescu było oparcie „jedynej prawdy historycznej” na „historycznej konieczności”.

Historyczne dziedzictwo habsburskie przedstawiano wyłącznie w negatywnym świetle, a wiele postaci historycznych ze świata polityki i kultury było krytkowanych za swoją działalność „prohabsburską”, „proniemiecką”, uznaną za antynarodową. Europa Środkowa stała się straszakiem, mającym nasilić obecne wśród Rumunów poczucie zagrożenia,

⁶¹ Por. Bogdan Murgescu, *România și Europa. Acumularea decalajelor economice (1500–2000)*, Editura Polirom, Iași 2010.

⁶² Adrian Drăgușanu, *Nicolae Bălcescu în propaganda comunistă*, [w:] *Miturile comunismului românesc*, red. i opr. Lucian Boia, Editura Universității București, București 1995, s. 131–165.

⁶³ Zob. Vlad Georgescu, *Politică și istorie. Cazul comuniștilor români, 1944–1977*, wyd. II, București 2008.

strach przed możliwością rozbioru kraju przez „wrogów zewnętrznych i wewnętrznych”. Próba odkrycia dla kultury rumuńskiej środkowoeuropejskich wartości, podjęta przez pisarzy z „Sybińskiego Koła Literackiego” (pomyślana początkowo jako reakcja na faszyzację społeczeństwa lat 40.), została przerwana aresztowaniami w latach stalinowskich, konfiskatą rękopisów i rozwiązaniem periodyków literackich⁶⁴. Kiedy w latach 80. ubiegłego wieku pod wpływem lektury tekstów Milana Kundery, Czesława Miłosza, Vaclava Havla i in. Zachód odkrywał Europę Środkową⁶⁵, a tożsamość środkowoeuropejska stała się wręcz „synonimem dysydencji”, rumuńscy intelektualiści emigracyjni preferowali inne tematy do refleksji.

Dopiero od połowy lat 90., wraz z pojawieniem się w debacie intelektualnej tematu „powrotu Rumunii do Europy” (głównie dzięki tekstom Adriana Marino⁶⁶), podjęto próby zdefiniowania pojęcia Europy Środkowej i rozważano kwestię przynależności Rumunii (w całości bądź niektórych regionów⁶⁷) do obszaru środkowoeuropejskiego. Zawodowi historycy, zwłaszcza starszego pokolenia, uczestniczyli w niewielkim stopniu w tej debacie. Pod koniec dekady lat 90. wydawnictwo Polirom z Jassów powołało serię wydawniczą „A Treia Europa”, w której miały się ukazywać istotne teksty teoretyczne dotyczące Europy Środkowej. „Provincia” i „Altera”, czasopisma wychodzące w Târgu Mureș, zaczęły podejmować rzadko dotąd poruszane w publicystyce rumuńskiej tematy relacji pomiędzy fenomenem etnicznym, narodowym i wielonarodowym, nacjonalizmu obywatelskiego, odbudowy regionalizmów w Rumunii, kultur mniejszości narodowych etc.

Reakcja środowisk nacjonalistycznych była natychmiastowa, chociaż nie tak brzemienne w konsekwencje, jak w latach międzywojennych. Kampania wyborcza z roku 1990 stała pod znakiem „linii przecinającej kraj na dwie części”. Najsilniejsza ówczesna partia polityczna, kierowana przez dawnego aparatczyka, wykorzystwała mapę sporządzoną przez Samuela Huntingtona, na której granica oddzielająca chrześcijaństwo zachodnie od wschodniego biegnie wzdłuż łuku karpackiego. To wystarczyło, by obawy przed „oderwaniem Transylwanii od ciała ojczystego kraju” odżyły, dając okazję do wojowniczych deklaracji wymierzonych zarówno w przeciwników politycznych, jak i w mniejszości narodowe⁶⁸. Pojęcia takie jak „federalizacja”, „autonomia” czy „regionalizacja” budziły jeszcze w końcu lat 90. histeryczne reakcje i strach przed podziałem państwa, dawały również pożywkę dla populistycznych wystąpień zwolenników skrajnie nacjonalistycznych partii⁶⁹.

⁶⁴ Być może, najbardziej wstrząsającym dokumentem „utrąty Europy” jest powieść byłego więźnia politycznego Iona D. Sîrbu, *Adio, Europa!*, ukrywana przed cenzurą w latach komunizmu, opublikowana dopiero w 1990 r. Więcej na ten temat, zob. Gabriela Gavril, *Cercul literar de la Sibiu. De la „Manifest” la „Adio, Europa!”*, Editura Universităţii „Alexandra Ioan Cuza”, Iaşi 2003.

⁶⁵ Tony Judt, *Redescoperirea Europei Centrale*, [w:] *Europa Centrală. Nevroze, dileme, utopii*, red. A. Babeţi i C. Ungureanu, Editura Polirom, Iaşi 1997, s. 17, passim.

⁶⁶ Zob. m.in. Adrian Marino, *Pentru Europa*, Editura Polirom, Iaşi 1995.

⁶⁷ Gustáv Molnár, *Problema transilvană*, [w:] idem, Gabriel Andreescu (red.), *Problema transilvană*, Editura Polirom, 1999, s. 12–37.

⁶⁸ Jedyną korzyścią z tej demonstracji siły ugrupowań populistyczno-nacjonalistycznych jest spowodowanie nader interesującego dialogu pomiędzy intelektualistami rumuńskimi i węgierskimi wokół „problemu siedmiogrodzkiego”. Teksty powstałe w ramach tego dialogu znalazły się w tomie Gabriel Andreescu, Gustáv Molnár (red.), *Problema transilvană*, ed. cit.

⁶⁹ Lucian Boia, *Amenintarea» federalistă*, „Curentid”, 21 grudnia 1998 r.

Tak jak spóźnionym zjawiskiem był rumuński antykomunizm (w czasach postkomunistycznych), tak też odkrycie Europy Środkowej jako „Zachodu porwanego”⁷⁰ dokonało się w Rumunii dopiero w wiele lat po likwidacji żelaznej kurtyny. Kiedy temat zdawał się już wyczerpany, rumuńscy intelektualiści podjęli go w sposób profesjonalny, wolny od gazetowych namiętności, przypominający lata międzywojenne. Tak jak wtedy, tak i teraz często chodziło jedynie o popularyzację idei „zewnątrznych” w kontekście starań o integrację europejską. Potrzebne byłoby jednak coś więcej aniżeli zwykłe uzupełnienie lektur.

„Imperialne dziedzictwo” Rumunii – przez jednych uznane za stracone po roku 1918, przez innych odsądzane od czci i wiary nawet dzisiaj – zdaje się wciąż tkwić w zbiorowej podświadomości Rumunów, budząc odruch agresji bądź dając pożywkę czemuś, co Vasile Dem. Zamfirescu nazwał „bałkańską neurozą”⁷¹.

Gabriela Gavril-Antonesei

**Between “Imperial heritage” and “Balkan neurosis”
Federalist projects as seen from the Romanian perspective**

Summary

The presentation focuses on federalist project and plans, political initiatives and addressing officials, (some of the) reactions of the Romanian intellectual and political elites to these projects, as well as their interpretations proposed by the Romanian historiography.

Let us begin by stating that the Romanian culture is a distinctive example of the Central-European perception of being “in-between”, along with its possible conceptualizations, being mitigated by the deeply rooted conviction of the “enclave-like” character of this culture. The historic Habsburg heritage is presented exclusively negatively, and a number of historical figures, including both politicians and artists, are criticized for their “pro-Habsburg” or “pro-German” agitation, which is considered anti-national.

Key words: Imperial heritage, federalist projects, Mitteleuropa, panromanism, austroromanism, bukowinism, protochronism

⁷⁰ Milan Kundera, *Un Occident kidnappé*, „Le Debat”, 27 listopada 1983 r.

⁷¹ Vasile Dem. Zamfirescu, *Nevroza balcanică*, Editura Trei, București 2012.